

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Joela, Autymusa, Wiktor.
Jutro Łukasza ewang. i ap.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 29 zachód 5 1
Dziś wschód księżyca 3 47 zachód 4 02

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Zapomniany...

Jeden z żołnierzy, który brał udział w bitwie pod Komarowem, opowiada:

Patrol, do którego należałem, otrzymał rozkaz zbadania czy w okolicy niema nieprzyjaciela. Po marszu dwugodzinnym, nagle na nasz oddziałek posypał się grad kul. Jeden z żołnierzy chwycił się nagle za pierś, zachwiał się i runął na ziemię. Nie było ani chwili do stracenia; nie mogliśmy dłużej narażać się na pociski, głównym bowiem zadaniem naszym było dostarczyć jak najszybciej wiadomości, gdzie znajduje się nieprzyjaciel. Początkowo podpieraliśmy rannego, usiłującego iść dalej, ale wszelkie wysiłki okazały się daremne. Ułożyliśmy go więc w pobliskich zaroślach, a jeden z towarzyszy szukać zaczął rany na jego piersiach. Nie można było szepnąć słowa ni zapalić światła. Najlepiej było nieostrość każdej chwili zdradzić mogła naszą kryjówkę. Lewa ręka rannego była bezwładna i sztywna, prawa natomiast rozpalona gorączką, twarz biała, oczy przymknięte, oddech nierówny, urywany.

— Mam — szepnął szukając — gdzieś tutaj będzie zapewne rana.

Odsłonił kołnierz i w tej chwili z ramienia leżącego pociekła na murawę struga krwi. Zrobiliśmy w tej chwili z podartej koszuli prowizoryczne bandaż. Udało się je mimo ciemności nałożyć tak szczęśliwie, iż krwotok ustał. Jeden z żołnierzy okrył następnie rannego własnym płaszczem i próbował podnieść — jednak bezskutecznie. Trzeba było nieszczęśliwego zostawić, ale tak, by nieprzyjaciel nie mógł go odnaleźć.

Zebraliśmy na prędce pęk gałęzi i wkrótce ranny przykryty był tak dokładnie gałęziami, iż może nawet pies gończy nie wytopiłby, iż pod tym stosem leży człowiek. Położono tuż obok flaszkę z wodą i kawał suchara. Upewniliśmy się, że ranny czuje się dobrze, ruszyliśmy w drogę powrotną.

— Za cztery godziny przyjdziemy wszyscy po ciebie — rzekł mu jeden z nas na pożegnanie.

By odszukać potem miejsce ukrycia naszego towarzysza, trzeba było chwycić się istic indyjskiego podstępów. Połamaliśmy bochenek chleba na drobne kłamki i rozrzucaliśmy je po drodze. Lepszy taki ślad niż żaden.

Wracaliśmy pośpiesznie. Mieliśmy trudne zadanie: trzeba było odnieść wiadomość i ratować rannego, nowy wpływ krwi mógł się skończyć dlań śmiercią. Ujrzelśmy już zdążyć ognie obozu — gdy wtem odezwała się pobudka do wymarszu. Patrol nasz zaczął biedzić i dopadał już pierwszych biwaków, kiedy nagle ruszyła kolumna wojska — we wręcz przeciwnym kierunku. Złożyliśmy raport o rannym, lecz przyszedł rozkaz wymarszu dalej na północ: bitwa pod Komarowem zaczęła się miała każdej chwili.

Za żadną cenę nie chcieliśmy dopuścić, aby nasz nieszczęśliwy ranny, tam w pustce, pod stosem gałęzi i chrustu, zginął powolną śmiercią, bez nikogo w pobliżu, śmiercią gorszą niż u boku towarzyszy na placu boju. Biegaliśmy zatem od lekarza do sanitariusza z błaganiami o pomoc dla opuszczonego. Wszyscy usprawiedliwiali się, okazywali współczucie, lecz zaradzić nic nie mogli. Rozkazu marszu w przeciwnym kierunku żadna siła zmienić nie zdoła.

Naciskając z mym batalionem, nie mogliśmy oprzeć się przygnębiającej wizji. Oto noc zapada.

Czyni się coraz ciemniej. Gasną ostatnie odblaski dnia. Zrywa się ostry wichur. Nasz ranny może w tej chwili oprzytomniać. Może ręką zdrową odsuwa zwolna pokrywające go gałęzie, unosi się i patrzy naokół. Pragnienie go męczy. Słabym głosem woła towarzyszy. Odpowiadają mu tylko szum gałęzi w krzakach jakieś głosy z odległych pól. A może gorączka przywołała mu przed oczy obrazy z domu rodzinnego i postacie tych najbliższych, przy których zostało jego serce.

Zapomniany....

Sądy wojenne.

Korespondent wojenny „Berliner Tageblattu” opisuje sąd wojenny, który zajmował się w Nagy Bocsko pod Marmaros na Węgrzech, sprawą zdrajców rusińskich.

Rusini nie tylko służyli jako zdrajcy i szpiegzy Rosyanom, ale po wkroczeniu spłodowali w tej miejscowości wszystkie gmachy państwowe i domy, nie należące do Rusinów.

Gdy Moskalę zostali odparci, do miejscowości wróciły władze węgierskie. Wójt i kilku innych Rusinów uciekli w góry. Resztę winowajców stawiono teraz przed sąd wojenny.

Wnet odbyły się pierwsze rozprawy. Oskarżonych było czterech chłopów rusińskich, należących do najbogatszych mieszkańców wsi. Obwinieni przyznają, że są niewinni. Jeden z nich, chudy stolarz, opowiada, że Kozacy przywiązali go do konia i katusząc go, zmusili do pokazywania sobie drogi do Marmaros Sziget.

Oskarżyciel publiczny wykazuje sprzeczności w jego zeznaniach, oskarżony broni się rozpaczliwie, błady ze strachu, walcząc o swe życie. Dwaj inni oskarżeni, bracia, oświadczają, że są niewinni, czwarty powiada to samo.

Świadcami są żydzi. Obszernie opisują winę oskarżonych. Oskarżyciel napomina ich, aby się streszczali. Żydzi oświadczają wtedy gotowość zaprzysiężenia swych zeznań. Przynoszą pismo święte. Drżące ręce kładą na nie i przysięgają.

Sąd udaje się do wsi, aby naocznie o wszystkim się przekonać. Wieczorem wraca do miasteczka.

Rozprawy sądowe odbywają się w bogatej willi dyrektora fabryki chemicznej. W komórcie na śłomie leży trzech oskarżonych z rozpaczą w oczach, czwarty z nich pod dozorem żandarma zamyka podłogę i wcale nie zdradza strachu na myśl, że grozi mu szubienica.

Odnoszę wrażenie, że człowiek ten dożyje jeszcze jutrzejszego dnia i wielu, wielu jeszcze lat.

Sąd wchodzi. Oskarżonych znów wprowadzają. Oskarżyciel żąda dla trzech kary śmierci, a dla czwartego uwolnienia. Tłumacz komunikuje oskarżonemu wniosek prokuratora.

Oskarżeni przytaczają świadków z pośród swych znajomych. Nazwiska podane zapisuje się do protokołu. Oskarżeni i słuchacze muszą pokój opuścić.

Po półgodzinie między sędziami zapanowała zgoda. Wyrok śmierci musi zapisać jednomyślnie. Tymczasem zjawili się dwóch dobrowolnych katów — feldwebel i plutonowy.

W podwórzu przed oczyma wszystkich przygotowują stryczek, smarując olejem. Z generał-majorem Bottmerem jadę nadzwyczajnym pociągami do miasta na obiad. Bottmer ma przedłożyć feldmarszałkowi wyrok do zatwierdzenia. Po dwóch godzinach byliśmy z powrotem.

Trzem oskarżonym ogłoszono wyrok śmierci, czwarty został uwolniony. Jakby to się samo przez się rozumiało, opuszcza on swych towarzyszy niedoli i ucieka, co sił mu starczy.

Zasadzeni mają pół godziny czasu, by się wyśpowiadać i spisać testament.

Czas strasznie ucieka. Za chwilę już trzech delikwentów prowadzą w towarzystwie żandarmów na plac egzekucyjny.

Tu pełno jest żołnierzy.

Uroczyste kroczy pochód śmierci w towarzystwie księdza. Dwóch z zasadzonych, rodzeni bracia, idą krokiem zdecydowanym. Stolarz idzie lekko, jakby fruwał. Sprzeczność pomiędzy jego chodem, a wyrazem twarzy jest straszna. Pierwsi modlą się pocichu. Stolarz tylko od czasu do czasu rzuca oczyma. Bez oporu idą ku szubienicom, stojącym w środku wsi.

Na placu pełno jest ludzi, jakby na pogrzebie.

Delikwenci nie bronią się, gdy kat wiąże im ręce na plecach. Po kolei doprowadzają ich pod szubienice, najprzód najsilniejszego i najwięcej obciążonego. Sam wchodzi na stołek i stoi spokojnie, gdy mu nogi zawiązują. Kat zakłada mu stryczek na szyję i ściąga go. Ciało delikwenta kurczy się w długich ruchach. Jednego po drugim wieszają.

Korespondent kończy opis słowami:

Przyszedłem do przekonania, że trzeba ich było powiesić i że będą mieli wielu następców.

Poleżenie wojenne.

Urzędowo ogłaszają z głównej kwatery:

W Antwerpii wzięto ogółem jeńców 4000 do 5000. Przypuszczać należy, że w blizkiej przyszłości weźmie się jeszcze wielką liczbę żołnierzy belgijskich, którzy przybrali ubrania cywilne.

Według doniesień konsula w Terneuzen około 20 000 Belgów i 2000 Anglików przeszło granicę holenderską, gdzie zostali rozbrojeni. Ucieczka musiała się odbywać w wielkim pośpiechu, o czym świadczą porzucone worki na ubrania.

Łup wojenny w Antwerpii jest wielki. Co najmniej 500 dział, ogromna ilość amunicji, wielkie zapasy siodła, wołoków, materiału sanitarnego, wiele samochodów, lokomotyw i wagonów, 4 miliony kilogramów maki, wiele węgla, lnu, za 10 milionów marek wełny, miedzi, srebra za pół miliona marek i wielkie trzody bydła.

Belgijskich i angielskich okrętów niema już w porcie. Okręty niemieckie w liczbie 34 parowców i 3 żaglowców z wyjątkiem jednego są w porcie, ale maszyny są zepsute. Zatopiony został parowiec „Gneisenau” należący do Lloyd’a Północnego.

Wielka służa portowa jest nieuszkodzona, ale przez zatopione łodzie, obciążone kamieniami nie używalna. Urządzenia portowe i budowle nie są uszkodzone.

Miasto Antwerpia nie wiele ucierpiało. Mieszkańcy zachowują się spokojnie i zdają się być zadowoleni, że dni straszne minęły, szczególnie, że młotów zaczął już grabić.

Resztki armii belgijskiej pośpiesznie opuściły Gandawę wobec zbliżania się wojsk naszych. Rząd belgijski z wyjątkiem ministra wojny udał się podobno do Havre.

Ataki francuskie w okolicy Albert zostały odparte z stratami dla Francuzów, poza tem niema zmian na froncie zachodnim.

Berlin. Urzędowo ogłasza główna kwatera niemiecka: Rosjanie usiłowali dnia 14 bm. zająć znowu Elk. Ataki ich zostały odparte. Wzięto 800 jeńców, zabrano 1 armatę i 3 maszyny karabinowe.

Dnia 14-go zajęły wojska nasze Brügg, 15-go Ostende.

Zacięte ataki Francuzów pod Reims zostały odparte.

Francuzi donoszą urzędowo, że na kilku miejscach frontu np. pod Berry au Bac na północny zachód od Reims odnieśli zwycięstwa. Wiadomości te nie odpowiadają rzeczywistości.

Angielska „Morning Post” donosi o walkach we Francji:

W ostatnim tygodniu Niemcy przedsięwzięli za-

cięte ataki, aby przerwać centrum sprzymierzonych wojsk, zostli jednak odparci. Walki są bardzo okrutne. Czasem zdaje się, że Niemcy zdobywają na terenie, ale na ogół pozycje pozostają te same. Na szybkich wozach motorowych 10 000 francuskich żołnierzy zostało przetransportowanych z jednego skrzydła na drugie. Na każdym wozie znajdowało się po 50 żołnierzy. Na całej linii strzela się dzień i noc bez przerwy, ale nie wszędzie z tą samą gwałtownością. W niektórych miejscach nieprzyjacielskie przekopy są od siebie oddalone tylko o kilka set metrów. Chwilami wygląda, jakby się porozumiano co do pewnych przerw w walce. Żołnierze śpią, grają w karty i śpiewają.

Rozczarowanie we Francji zdaje się tymczasem brać coraz bardziej górę. Paryska gazeta „Liberte” w artykule wstępnym omawia położenie i powiada między innymi:

Gdy pragnąca spokoju Francja postanowiła wojnę, znała dokładnie swoje siły militarne i pozwoliła się nakłonić do wojny jedynie pod warunkiem i w tej nadziei, że jej sojusznicy w zupełności spełnią obowiązki sojusznicze. Rosja dotychczas conajmniej unikała spełnienia tych obowiązków, gdy w interesie Serbii, aby odciągnąć od granicy serbskiej przewagę austriacką, całą siłą rzuciła się na Austro-Węgry. Austria byt Francji podporządkowała interesom pokrewnych jej Serbów. Gdyby Rosja w jaknajkrótszym czasie nie spełniła w zupełności swych obowiązków sojuszniczych, wówczas musielibyśmy uważać sojusz nasz za zerwany. Jest grzechem śmiertelnym, że rząd francuski w takich warunkach pod wpływem Anglii zgodził się na umowę o wspólnym zawarciu pokoju. Przez to rząd narodowi francuskiemu odebrał możność wycofania się z honorem z tej akcji, a Rosja i Anglia zamiast czynów dotychczas dają tylko przyrzeczenia, sądząc, że w ten sposób spełniają obowiązki sojusznicze.

Jako uzupełnienie przytoczyć tu wypada i włoski sąd o położeniu ogólnym.

„Kölnische Ztg.” donosi, że wojenny współpracownik medyolańskiej gazety „Sera” pisze, co następuje:

Anglia i Francja nie mają już żadnych nowych wojsk do dyspozycji. Anglia nie może wylądować już nowych armii we Francji i czeka tylko, aż nieprzyjaciele trójporozumienia się zetną. Anglia chętnie się swem panowaniem na morzu, ale dotychczas nie odważyła się do żadnego czynu przeciw Niemcom, którzy już w pierwszych dniach wojny przedsięwzięli ataki na ujście Tamizy. Gdyby Anglia była zagwarantowała, że Francja pozostanie neutralną, Francja i Belgia nie miałyby wroga w domu. Anglia tymczasem kosztami innych ludów chciała zniszczyć gospodarcze współzawodnictwo Niemiec. Dlatego Anglia pragnie, aby wojna trwała jak najdłużej.

Proces przeciwko Principowi i towarzyszom.

W Serajewie rozpoczął się proces przeciwko Principowi i towarzyszom o zamordowanie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Oskarżony Gabrynowicz przyznał się, że pierwotnie był zwolennikiem idei socjalistycznych i anarchistycznych. Zapoznawszy się w Białogrodzie z serbskim majorem Vasiczem, stał się nacyonalistą serbskim. Wyparty z socjalistycznej partii, grupującej się około pisma „Głos Swobody”, udał się do Białogrodu, gdzie stał się zapalonym narodowcem serbskim. Celem jego było oderwanie od Austro-Węgier krajów południowo-słowiańskich i połączenie ich z Serbią. Otrzymałszy wycinek z gazety, że austriacki następca tronu przybywa do Serajewa, powziął myśl zamordowania go. Wiadomość o tem zakomunikował Principowi, który namawiał go do wspólnego wykonania zamachu. Gabrynowicz głównie dlatego przyłączył się do spisku, ponieważ w Białogrodzie ogólnie twierdzono, że arcyksiążę jest głową partii wojennej, która chce zagarnąć Serbię. Princip zaznajomił go z urzędnikiem kolejowym Cyganowiczem, który miał im dostarczyć broni i bomb. Nie mając sam środków na zakupienie broni i bomb, Cyganowicz odesłał ich do majora Tankosica. Tymczasem Princip i Gabrynowicz pozyskali dla swego planu także Grabeca. Grabec udał się do Tankosica, który zapytał się go, czy zdecydowany jest zamach wykonać, poczem od Cyganowicza otrzymali 4 rewolwery. Cyganowicz uczył także Grabeca i Principa strzelać. Przed odjazdem do Bośni Cyganowicz wręczył im 6 bomb i sinku potasowego. Przy rozstaniu dali Principowi list do serbskiego majora Popowica w Sabacu. Tenże dał im fałszywe legitymacje i wysłał ich koleją do Łożnicy. Tam przyjął ich pułkownik straży pogranicznej Proanowicz i polecił dozorcę celnemu Grbicowi, by ich wysłał poza granicę bośniacką. W Tuźli spotkali się Princip i Grabec i udali się do Serajewa. Tamże Danił Ilic zgromadził u siebie wszystkich spiskowców i rozdzielił pomiędzy nich broń i sinek potasu. Oskarżony przyznał się, że rzucił bombę na samochód następcy tronu w zamiarze zabicia go. Przyznał się również, że w kwietniu przez dyrektora drukarni Dacica został przedstawiony serbskiemu następcy

tronu Aleksandrowi i rozmawiał z nim, treści rozmowy jednakże zdradzić nie chciał.

W dalszym ciągu procesu odbywa się przesłuchiwanie oskarżonych. Z nich Carbrinowicz oświadcza, że zamach na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, wykonał dlatego, ponieważ on był osobieniem przeciwników połączenia wszystkich Serbów. Związek „Narodne Obrana” dążył do tego, aby drogą rewolucji połączyć wszystkich Serbów w jedno państwo. Taki sam cel miało stowarzyszenie studentów w Białogrodzie „Omladost”, które dążyło do wojny z Austro-Węgrami. Cabrinowicz wiedział o tem, że w Bośni istnieją rewolucyjne organizacje, które na wypadek wojny miały wywołać powstanie na rzecz Serbów. Oświadcza dalej, że nie miał zamiaru zamordować księżniczki Hohenberg. Wogóle żałuje, widząc straszne następstwa, że pozwolił użyć się do wykonania zamachu.

Oskarżony Princip oświadcza, że czynu swego nie żałuje. Nie jest on bynajmniej zbrodniarzem, bo chciał tylko usunąć złe. Księżniczki Hohenberg zabić nie myślał, stało się to jedynie przypadkiem. Już w gimnazjum był zagorzałym nacyonalistą serbskim. — Ponieważ wiedział, że wszelkie nieszczęścia grożą południowym Serbom od Austrii, postanowił razem z Cabrinowiczem i Grabiecem zamordować arcyksięcia Ferdynanda, którego uważał za największego wroga Serbów. Zamiarem Serbii jest uwolnić Bośnię i Hercegowinę od Austrii. Tak myśli każdy przyzwoity Serb. — Zresztą Princip zachowuje się bardzo wstrzemięźliwie. Opowiada, że serbski major Tankosic kupił im browni. Potem opisuje podróż sprysiężonych z Białogrodu do Bośni i znane już przygotowania do wykonania zamachu.

W dalszym ciągu oskarżony Princip obszernie opowiada o schadzce spiskowców w Tuźli, gdzie odebrali bomby i broń od Jowanowicza. W dzień wykonania zamachu Ilic rozdał w swym mieszkaniu w Serajewie broń i bomby pomiędzy spiskowców. Oskarżony Walo Obrilowicz przyznaje się, że miał zamiar zabicia arcyksięcia, a jako przyczynę podaje, że Serbowie uważają go za największego wroga swego.

Wokoło wojny.

Sienkiewicz przeciwko oszczerstwom.

Sienkiewicz zaprzecza w pismach wiedeńskich, jakoby był wydał odezwę do Polaków, by stali po stronie Rosji.

Bitwa pod Warszawą.

Wielka bitwa toczy się pomiędzy Warszawą a Iwangrodem. Niemcy zetknęli się z Rosyanami na lewym brzegu Wisły. Walka, która rozpoczęła się 13-go bm., potrwa prawdopodobnie całe tygodnie, a może nawet miesiące. Niemieckie centrum znajduje się prawdopodobnie w ogniu. W urzędowych doniesieniach rosyjskich podają, że pod Jawornikiem bitwa się rozpoczęła. Z tego wynika, że Rosyanie w przerwie ostatnich tygodni cofnęli się z pod Krakowa o jakie 35 kilometrów. W Warszawie słychać huk armat z południa i zachodu.

„Secolo” donosi z Petersburga, że na lewym brzegu Wisły toczy się wielka bitwa. Front rozciąga się od Sandomierza jakie 200 kilometrów. Siły niemieckie uważają tu za mocne. Krytycy wojskowi mniemają, że Moskałom uda się nieprzyjaciela odwieść od podstawy operacyjnej, aby zaatakować jego skrzydła w Galicji i północnej części Polski. Nie brak też głosów, które powiadają, że względy polityczne nie pozwalają Rosyanom opuszczać Warszawy, lecz trzymać ją do ostateczności. Car wysłał do ludności warszawskiej napomnienie, by miała ufność do oręża rosyjskiego.

Marsz Niemców na Ostendę.

„Daily News” donoszą z Ostendy: Niemcy zbliżają się w trzech kierunkach do Ostendy. Najprzód z Ypern przez Dixmuiden, z Courtrat przez Thouront i od Cecloo przez Brügge. Wiadomość o przesiedleniu rządu belgijskiego do Hawru wywołała w Ostendzie wielkie zaniepokojenie. Ludność szturmuje ostatnie parowce, odchodzące do Londynu. Na południo-zachód od Maldeghem słychać huk armat. Niemieckie aeroplany zjawiały się nad Ostendą i rzuciły kilka bomb. Lotnicy angielscy jednak aparaty niemieckie wypędzili. Dwa latawce niemieckie, które pojawiły się ponad Paryżem, zostały przez lotników francuskich przepędzone. „Nieuwe Rotterdamse Courant” donosi: W Brügge rzucono bombę na koszary. W okolicy Seebrügge toczy się potyczka. Słychać bezustannie huk armat.

Pożądanie pokoju.

Londyńska „Morning Post” zamieszcza następujący telegram z Waszyngtonu: W Stanach Zjednoczonych rośnie nastroj, żądający gwałtownie zawarcia pokoju. Nietylko pragną tam zapobiedz dalszemu rozlewowi krwi, ale Stany Zjednoczone są pod względem gospodarczym w wysokim stopniu dotknięte. „New-Yorks Times” pisze: Nasz handel zagraniczny jest zniszczony, finanse są w nieładzie, giełdy są zamknięte. Ciężkie czasy nastały dla nas w roku, który tak szczęśliwie nam się uśmiechał. Podnosimy protest przeciwko temu, że obarczono nas tak wielkim ciężarem.

Powstanie Burów w południowej Afryce.

Biuro Reutersa donosi: Angielski korespondent kolonii otrzymał od generał-gubernatora południowej Afryki następujący telegram: Od chwili usunięcia generała Bayera, jako komendanta straży obywatelskiej, pomiędzy wojskami w północno-zachodniej części kolonii, które stały pod dowództwem pułkownika Maritza, objawiało się niezadowolenie i niepokój. Rząd postanowił zwolnić Maritza z obowiązków. Wysłannika rządu, majora zaaresztowano w obozie. Maritz puścił go jednak później na wolność, ale wysłał przez niego ultimatum do rządu tej treści, że jeśli rząd nie pozwoli na konferencję Maritza z kilkoma innymi generałami w obozie, wojska jego zaatakują resztę wojsk angielskich. Maritz według swych opowiadań doznaje pomocy ze strony Niemców.

Cała Belgia zajęta przez Niemców.

Niemcy okrążyli zupełnie miasto Ypern, w którym znajdują się wojska francuskie i angielskie. Wielka liczba zbiegów, znajdujących się w drodze do Calais, świadczy o tem, że Niemcy zbliżają się ku wybrzeżom morskim. Według wiadomości, nadeszłej z Belgii, Niemcy we wtorek wieczorem zajęli stację pograniczną Esschen. — W Gandawie życie idzie dawnym torem, sklepy są pootwierane, fabryki pracują. Z Antwerpii coraz większe ilości wojsk niemieckich idą na zachód.

Gazety holenderskie donoszą: Wojska niemieckie bardzo liczne posuwają się przez Selzaete ku zachodowi. Zajęto już Assenede. Według doniesień belgijskich, przez Gandawę przeciągało sto tysięcy Niemców. Domy zamknięte, z których mieszkańcy puciekali, pootwierano przemocą, aby ułokować tam żołnierzy. Zbiegowie z pogranicznych wsi holenderskich powoli wracają, ponieważ się wykazało, że Niemcy zachowują się bez zarzutu. Wzywają ludność odezwami, by nie opuszczała miejsca pobytu.

„Frankfurter Ztg.” donosi z Amsterdamu: Według opowiadań zbiegów z Ostendy armia belgijska wsiadła już na okręty w Ostendzie. „Daily News” donoszą, że w ostatnich walkach pod Antwerpią uczestniczył także syn angielskiego prezesa ministrów Asquitha.

Próba połączenia się Belgów i Francuzów.

Zajęcie Ypern oznacza posunięcie się zjednoczonych, celem połączenia się z resztkami armii belgijskiej. Przez to linia bojowa jeszcze się wydłużyła. Z Amsterdamu donoszą, że wojska belgijskie w marszach pośpiesznych usiłują wzdłuż wybrzeża połączyć się z wojskami francuskimi, albo też w portach sięść na okręty. Oddziały francuskie i angielskie, które usadowiły się w Ypern, mają prawdopodobnie utworzyć drogę Belgom.

Belgowie odjeżdżają do Irlandyi.

„Daily Chronicle” proponuje, aby Anglia zamiast płacić rządowi holenderskiemu za utrzymanie 600 tysięcy zbiegów belgijskich, przeprowadziła ich do Irlandyi, gdzie pomiędzy katolicką ludnością będą czuli się lepiej.

Niemieccy lotnicy nad głównym obozem Joffrea.

„Nationaltidende” donosi z Londynu: Wciąż jeszcze zjawiają się w Anglii zbiegowie z Belgii. Dotychczas przybyło do Anglii 160 000 ludzi. 2500 rannych żołnierzy belgijskich przybyło również. Król Albert chce pozostać przy armii. Królowa nie chce go opuścić. — Podczas wizyty Poincarego w głównej kwaterze, lotnicy niemieccy rzucili bombę, która spadła niedaleko Joffrea i Poincarego. Aparat niemiecki został podobno przez Francuzów zestrzelony.

Siły niemiecko-austriackie w Królestwie Polskiem.

„Times” donosi z Petersburga: Dotychczas stwierdzono, że w Królestwie Polskiem stoi 5 korpusów niemieckich, przeszło 8 korpusów rezerwowych i 5 korpusów obrony krajowej. Poza niemi dalsze rezerwy. Wszystkiego razem około półtora miliona żołnierzy. Oprócz tego na granicy śląskiej stoi jeszcze 270 tysięcy Austriaków.

W głównej kwaterze rosyjskiej.

Profesor liverpolskiego uniwersytetu, zaproszony przez rząd rosyjski aby przyglądał się z bliska wojnie rosyjskiej, opisuje główną kwaterę rosyjską, gdzie zgromadzeni są korespondenci wojenni francuscy, angielscy i amerykańscy. Szefem sztabu generalnego jest jeden z najmłodszych generałów. — Podczas jedzenia na rozkaz wielkiego księcia Mikołaja nikt nie pije alkoholu. — Przybycie cara było wielkim zdarzeniem. Bez straży jechał car przez główną kwaterę, odwiedzał chorych i rozdzielał ordery. Przybyła także deputacja żydów, której dziękował za zachowanie się ich współwyznawców.

Rosyanie w Finlandyi.

„Reichspost” donosi ze Sztokholmu, że tamtejsze pisma pomieszczają wiadomość, iż rząd rosyjski zniósł wszystkie sądy cywilne w Finlandyi i zastąpił je sądami wojennymi. Równocześnie przymusowo odbywa się pobór wszystkich mężczyzn od 18 do 45 roku życia, bez względu na stan i przywileje.

Kurdowie przeciw Rosyanom.

Korespondent „Lokal-Anzeigera” donosi z Konstantynopola, że tureccy kurdowie zajęli miasto Urmia na granicy perskiej. Rosyjskiego konsula tamtejszego wypędzono.

Przestroga komendanta londyńskiego.

Komendant fortyfikacji nad Tamizą, Nedway, wydał ogłoszenie, w którym przestrzega ludność przed nieprzyjacielskimi statkami powietrznymi i aeroplanami. Ludność, posłyszawszy strzały, powinna się chronić natychmiast o ile możliwości w piwnicach.

Zmiana nastroju w Serbii.

Nadchodzą z Nizu wiadomości, że wśród inteligencji serbskiej rośnie stale nastrój wrogi Rosyi. Nawet organy oficjalne serbskie zamieszczają artykuły, potępiające politykę Rosyi. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach politycznych wnioskują, że sam Pasicz popiera te publikacje, co jest tem prawdopodobniejsze, że wobec surowej cenzury serbskiej tego rodzaju artykuły nie mogłyby się pojawiać. Serbowie uważają, że Rosyanie ich opuścili i nie dają im przyrzeczonej pomocy.

Powstanie Bułgarów w Macedonii.

W Sofii oburzenie na Serbów stale rośnie. Bezustannie nadchodzą do Sofii wiadomości o strasznych okrucieństwach, popełnianych przez żołnierzy serbskich na Bułgarach. Nacyonalisci coraz gwałtowniej się domagają, aby rząd przedsięwziął dzieło wyswobodzenia braci macedońskich i wojska bułgarskie wkroczyły do Macedonii. „Kambana” żąda, aby rząd zaniechał wyczekującego stanowiska i zabrał się do wyswobodzenia Macedończyków. Macedonia siłą zbrojną powinna być zdobyta. Skoro Rosya zostanie w Polsce rozgromiona, rozstrzygną się losy wszystkich narodów przez Rosyę ciemiężonych, a więc także i Macedończyków. Wtedy Rumunia zajmie Bessarabię, a dla Bułgaryi otworzy się droga do Macedonii. Pisma bułgarskie zamieszczają wiadomości o decydującem zwycięstwie Macedończyków pod Koprütli nad Serbami i komitetowcami serbskimi. W walkach tych poległ przywódca band serbskich Iwan Babuński, prezydent Narodnej Obrany w Macedonii.

Botha przeciwko Marritzowi.

Z Londynu donoszą, że generał Botha maszeruje na czele wojsk przeciw pułkownikowi Marritzowi, który rozporządza tylko 500 żołnierzami.

Ameryka się zbroi.

Atlantycka flota amerykańska została zmobilizowana, aby bronić neutralności Ameryki. W następnej sesji kongresu ma mu być przedłożony projekt pobudowania 6 dreadnoughtów, 16 kontrtorpedowców i 8 łodzi podwodnych. Wojna europejska wykazała, że Ameryka nie jest bezpieczna przed atakami obcych mocarstw, jeśli nie będzie miała floty tak silnej, któraby się równała najsilniejszej flocie na wschodniej półkuli. Obecnie flota amerykańska co do siły stoi po flocie angielskiej i niemieckiej.

Przegląd polityczny.

Miliard na cel stworzenia sposobności do pracy.

Berlin. „Vossische Ztg.” donosi, że rząd pruski zażąda od sejmu kredytów, przekraczających miliard marek. We wszystkich dziedzinach administracji państwowej, szczególnie w administracji kolejowej, budowlanej i rolniczej mają być przedsięwzięte roboty, aby dać możność pracy robotnikom. Zapomogi mają otrzymywać także na ten cel gminy. Dnia 9 lutego 1915 roku sejm ma się zebrać na krótkie posiedzenie dla uchwalenia etatów. Aż do tego czasu pozostanie odroczony.

Zwołanie parlamentu belgijskiego.

Sztokholm. Z Londynu donoszą, że niemiecki generał-gubernator Brukseli chce belgijskiemu parlamentowi umożliwić zebranie się na sesję, aby ze względu na nadzwyczajne położenie mógł przedłożyć swe życzenia tymczasowemu rządowi krajowemu.

Rosyjska socjalna demokracja a wojna.

Belgijski socjalista Van der Velde otrzymał od zarządu rosyjskich socjalistów, tak zwanych „bolszewików”, następujący list: W Rosyi panuje dziś, jak dawniej, bezwzględne gnębienie i bezgraniczne wyzyskiwanie ludzi. Także podczas wojny — gdy należało się spodziewać, że rosyjski absolutyzm będzie ostróżniejszy, pozostał on wierny sobie. Wszystkie gazety socjalno-demokratyczne są zamknięte. Wszystkie organizacje robotnicze rozwiązane. Aresztowania i wysyłania bez wyroku i śledztwa są na porządku dziennym. Dlatego rosyjski proletaryat pod żadnym warunkiem nie może zawrzeć zawieszenia broni z rządem rosyjskim, lecz musi odmawiać mu wszelkiej pomocy. U nas nie może być mowy o niedotrzymaniu wierności. Przeciwnie my uważamy teraz za swój obowiązek odpowiednio do naszych dawniejszych żądań, postanowionych jednogłośnie przez rosyjski proletaryat podczas ostatniego ruchu rewolucyjnego, walczyć na życie i śmierć z rządem rosyjskim. Uważamy za swój obowiązek wyzyskać obecne położenie rządu rosyjskiego w interesie wolności rosyjskiej.

Polityczne morderstwo w Bukareszcie.

Gdy bracia Buxton z synem byłego bułgarskiego prezesa ministrów Geschowa udali się na pogrzeb króla Karola, strzelił do nich cztery razy mło-

dy Turek, niejaki Paschil Hassan, przybyły z Saloniki. Strzały były dane z bezpośredniej bliskości. Jeden z braci Buxton otrzymał dwa strzały w prawą stronę piersi, tak że sądzą, iż nie da się go uratować. Drugiego Buxtona strzał trafił w szczękę. Młody Geschow został lekko raniony w głowę. Sprawca, który miał paszport, wystawiony 26 września w Konstantynopolu, został przez szofera obezwładniony. — Bracia Buxton zajmowali się sprawami bałkańskimi i rozwijali na Bałkanie agitację przeciwko Turkom dla wyzwolenia chrześcijan. Obydwaj napisali dzieła o stosunkach na Bałkanie.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya.

Ks. wikaryusz Zieliński mianowany został administratorem parafii tamtejszej osieroconej przez śmierć sp. ks. prob. Kuklińskiego.

Nowy sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej.

Z Rzymu donoszą, że ks. kardynał Pietro Gasparri zamianowany został sekretarzem stanu Stolicy Apostolskiej. Nowy sekretarz stanu był przez 18 lat profesorem przy katolickim instytucie w Paryżu, następnie apostolskim delegatem w Peru i Boliwii, a dalej sekretarzem kongregacji dla nadzwyczajnych spraw kościelnych. Ks. kardynał Gasparri ma opinię bardzo zręcznego dyplomaty.

Z życia zmarłego kardynała Ferraty.

Kardynałem sekretarzem stanu zamianowany został ks. Ferrata przed kilku tygodniami przez nowo wybranego Papieża Benedykta XV. Podczas ostatnich wyborów papieskich uchodził za jednego z kandydatów, mających najwięcej widoków. Domenico Ferrata urodził się 4 marca 1847 w Gradoli; był nauczycielem prawa kanonicznego na seminarium rzymskiem i został potem w roku 1879 audytorem w Paryżu a w roku 1885 nuncyuszem w Belgii. Stąd wrócił w roku 1891 znowu jako nuncyusz do Paryża. W r. 1896 kardynał ks. Ferrata zamianowany został kardynałem presbylem (kardynał, mający tylko święcenia kapłańskie), i odtąd na stałe pozostał przy Kuryi rzymskiej.

Wrocławska dyecezya.

Najprzew. książe-biskup wrocławski dr. Bertram przybędzie we wtorek 27 bm. po południu pociągami do Wrocławia i po powitaniu przez deputację na dworcu uda się powozem na wyspę tumską. Tu nastąpi drugie powitanie, poczem uroczysty pochód do tumu, gdzie się zgromadzi cała kapituła. Intronizacja odbędzie się, jak już doniesiono, w środę 28 b. m. o godz. 9 rano w tumie. Ponieważ Najprzew. ks. Arcypasterz jest już biskupem, przeto konsekracji nie będzie. Odbędzie się tylko uroczyste nabożeństwo, podczas którego odczytana zostanie buła papieska, dotycząca nominacji. Ze względu na obecne ciężkie czasy odbędzie się cała uroczystość tylko w skromnych rozmiarach.

Znowu krążownik angielski zatopiono!

Z Londynu donoszą urzędowo pod datą 16 b. m.: Dnia 15-go października po południu zatopiony został strzałem torpedowym w północnej części Morza Północnego angielski krążownik „Hawke”. Jeden oficer i 49 marynarzy zostało uratowanych. Wyładowali w Aberdeen. Około 350 ludzi zaginęło. Równocześnie zacementowany został także krążownik „Theseus”, jednakże bezskutecznie.

Ze strony niemieckiej brak urzędowego potwierdzenia tej wiadomości.

„Hawke” był krążownikiem pancernym o 7800 tonach pojemności. Warsztaty okrętowe opuścił 1891 r. Szybkość jego wynosiła około 20 mil morskich na godzinę. Załogi miał 550 chłopów. Uzbrojenie składało się z 12 dział większych i 17 armat mniejszego rozmiaru.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako ardes wystarczy:

„GAZETA GDANSKA” — DANZIG.

Wszelkie druki
wykonuje szybko i gustownie
Drukarnia „Gazety Gdańskiej”.

Wiadomości potoczne.

Każdą czytelniczkę i każdego z Czytelników naszych prosimy o nadesłanie choćby tylko w kilku słowach skrótowych na kartce pocztowej każdego wypadku, jaki zajdzie w ich najbliższej lub dalszej okolicy. Wiadomości te podawać będziemy bezpłatnie w poniższych wiadomościach potocznych. Donosić prosimy stale i o ile możliwości jak najwcześniej.

Przestroga! Ze strony interesowanej zwracając na to uwagę, iż podczas wojny fotografowanie okrętów wojennych jest wzbronione i przekroczenia podlegają karze. — Oprócz tego zdołoby, zebrane na pobojuwiskach, a więc broń i części tejże, dalej amunicja i wszelkie części wyposażenia wojskowego tak armii własnej, jak nieprzyjacielskiej są własnością państwową. Przywłaszczenie jej sobie pociągane zostanie przez władze do odpowiedzialności.

O porządek na kolejach państwowych! Półurzędowo donoszą nam, że od czasu wybuchnięcia wojny zauważono w ruchu kolejowym brak porządku szczególnie w kurierach — „D-Züge”. Mnóstwo podróżnych zdaje kierować się zasadą: „We wojnie jest wszystko dozwolone” i stąd nie zważa wcale na obowiązujące przepisy kolejowe. Zajmuje miejsca tam, gdzie im się właśnie spodoba, palacze zasiadają w oddziałach dla niepalących, mężczyźni wsiadają do oddziałów dla kobiet, a wielu nie zadaje sobie nawet trudu wsiąść do oddziału, odpowiadającego ich biletowi, lecz zajmuje bez wszystkiego miejsca w oddziałach klasy wyższej — jak tej, do której bilet wykupili. Wobec tego odnośnie władze wydały rozporządzenie, aby przeciwko tego rodzaju podróżnym występowano obecnie dobitniej, żądając porządku. Wogóle bowiem obywatele państwa, odznaczającego się zawsze szczególnem zamięłowaniem porządku powinni i w ruchu kolejowym dbać już sami z siebie, aby niedomagania podobne, jak wyżej wymienione wcale nie zachodziły. Każdy z podróżnych pamiętać powinien, iż przestąpienie ogólnych przepisów oznacza równoczesne ukrzywdzenie innych pospół jadących i utrudnia niezmierzone z powodu wojny tak czy tak już dość utrudnioną pracę urzędników kolejowych w pociągach, jak i na dworcach kolejowych.

Paczki dla wojaków w polu. Krewnym i znajomym tych wszystkich, którzy znajdują się w polu zwracamy uwagę na **korzystną sposobność wysyłania paczek dla swych blizkich.** Wedle układów między ministeryum wojny, a państwowym naczelnym urzędem poczt wysyłać będą w czasie od 19 dd 26 października r. b. na próbę paczki. Początkowo stawiać będzie paczki te do składnicy, zwanych po niemiecku „Paketdepots”, z których utworzono dla każdego korpusu jedną. Z tych składnic władze wojskowe podejmują dalszy transport do wojska. Paczki zawierać mogą jedynie odzież i bieliznę, oraz potrzeby codziennego użytku, a nie przekraczać dziesięciu funtów wagi. Składnica dla 17-go korpusu znajduje się w Gdańsku. Adres jej brzmi: Paketdepot des 17. Armeekorps in Danzig, Karmeliterhof, St. Elisabethkirchengasse. Druga składnica podobna znajduje się w Królewc. Przesyłki adresować należy jak następuje:

Grenadier (nazwisko).

10. Kompagnie Grenadier-Regiment König Friedrich I (4. Ostpreussisches) Nr. 5

71. Infanterie-Brigade.

17. Armeekorps.

Paketdepot Danzig.

Oczywiście, iż powyższe podano tylko wzór adresu, który zawsze zmienia się odpowiednio do tego, jak brzmi adres polowy danego żołnierza.

Paczki należy nadawać dobrze opakowane. Na nich znajdować się winien silnie przymocowany adres odbiorcy i dokładny adres odsyłającego. Za przesyłkę paczki do odnośnej składnicy płaci się 25 fen. Jeśli składnica ta znajduje się w miejscu, oddawać można paczki wprost bez opłaty. Żółte adresy paczkowe są niepotrzebne. Gdyby odnośny wojak nie znajdował się już we froncie z powodu, iż został ranny, zabity lub wzięty do niewoli, paczki nie zwraca się nadawcy, tylko zużywa zawartość jej dla innych żołnierzy korpusu.

Elbląg. Ucznia ślusarskiego Preussa z pobliskiej wioski zatrudnionego we fabryce samochodów Komnicka pochwylił pas transmisyjny tak, że biedak odniósł ciężkie okaleczenia. Przewieziono go w stanie beznadziejnym do domu chorych.

Świecie. Robotnica Meredzińska pozostawiła swe roczne dziecko u starszej niewiasty. Ta posadziła dziecko na ziemi i oddaliła się. Dziecko czołgając się po ziemi wpełzło główkę pomiędzy kołbę a obok stojące krzeselko tak nieszczęśliwie, że się udusiło.

Kobieta wróciwszy zastała dziecko już bez życia.

Grudziądz. Tutejsza władza policyjna, ogłasza co następuje: Rozporządzeniem najwyższej komendy armii wschodniej nie wolno na czas stanu wojennego osobom cwilnym przeprowadzać koni niezaprzęgniętych i nieosiodłanych z wschodniego na zachodni brzeg Wisły inaczej, jak tylko za piśmieniem pozwoleniem odnośnego radcy ziemianńskiego, (w Grudziądzu władzy policyjnej).

Zadzork. Sąd wojenny w Olsztynie skazał posiadziela Ludwika Bienkowskiego z Starej Ukty (pow. zadzbarskiego) na 3 lata i 3 miesiące domu karnego, 5 lat utraty praw honorowych za to, że dopuścił się zdrady kraju i wymuszania. Zasądzony

liczy 65 lat, poprzednio karany i znany jest jako wieki przyjaciel Rosyan. Wkroczenie ich do Wschodnich Prus powitał z radością, wyszedł im nawet naprzeciwko i potem żołdaków oprowadzał do możnych obywateli, którzy musieli się „wykupić”. Gdy mu (Bieńkowskiemu) czego dać nie chcieli, zaraz się odgrażał Rosyanami. Za te sprawki go teraz osadzono.

Królewiec. Przed sądem przysięgłych odpowiadała 28-letnia służąca Augusta Gedach za zamordowanie swych dzieci. Oskarżona będąca od 14 roku w służbie porodziła pięcioro dzieci niesłubnych, które wszystkie zmarły krótko po urodzeniu. Wkońcu powstało podejrzenie, że matka pozbawiła dzieci życia. Wtoku rozpraw, które prowadzono z wykluczeniem publiczności, oskarżona przyznała się do okrucieństwa w 3 wypadkach. Przyznano jej okoliczności łagodzące i zasądzono na 4 lata domu karnego.

Królewiec. Właścicielka kliniki prywatnej Handschuck zamierzała odjechać rannym pociągiem. Spóźniwszy się nieco zauważyła, że pociąg już ruszył. Nie namyślając się wskoczyła na stopień wagonu, lecz potknąwszy się, upadła i dostała się pod koła, które jej odcięły kompletnie lewą nogę. Samochodem odwieziono nieszczęśliwą do kliniki.

WIELKOPOLSKA.

Gniezno. Handlarze tutejsi uprawiają ożywiony handel końmi z sąsiednimi obwodami Królestwa Polskiego zajętemi przez wojska niemieckie, szczególnie z miejscowościami pogranicznymi Słupca, Pyzdrami i Koninem. Konie tam zakupywane sprowadzają do kraju i oddają gospodarzom i ziemianom tutejszym po cenach dosyć wysokich. Średni koń kosztuje 700 do 800 mk. Do Gniezna sprowadza się co dzień około 100 koni tak, iż kilka set jest obecnie na sprzedaż.

Piła. W pobliżu wsi rycerskiej Salm pod Człuchową, znaleziono w boru przy drodze zwłoki 12-letniej dziewczynki. Jak znaki wskazywały, dziecko duszono dłonią i ściśnięto mu sznurem gardło. Czy mu zadano gwałt, w braku lekarza nie było można stwierdzić. Pewnego wyrostka, na którego pada podejrzenie, aresztowano.

STAROPOLSKA.

Katowice. W rzeźni tutejszej panuje niezwykle ruch. 56 rzeźników wojskowych bije bydło i wieprze dla wojska znajdującego się w Polsce i Galicyi. Obok rzeźni utworzono pracownię piekarską, w których zatrudnionych jest 208 piekarzy polowych, zaopatrujących wojsko w pieczywo.

Paruszowice. Przed sądem w Raciborzu stał tutejszy robotnik Grabosch oraz Jaszok z Osiny, jako oskarżeni o zbrodnię przeciw moralności. Rozprawy sądowe były tajne. Graboscha skazano na półtrzecia roku domu karnego, Jaszoka zaś na półtora roku więzienia.

Ostatnie telegramy.

Wedle urzędowej wiadomości angielskiej przyszło w sobotę, dnia 17-go października po południu między angielskim krążownikiem „Undaunted” a czterema niemieckimi łodziami torpedowymi w pobliżu wybrzeża Holandyi do potyczki. Wedle źródła angielskiego wszystkie cztery łodzie torpedowe i to S 115, S 117, S 118 i S 116 zostały zatopione. Z załogi podobno zaledwie 31 ludzi wyratowano i wylądowano w Anglii.

Berlin, dnia 17 października 1914.

Berliński targ na bydło.

Flacono za centnar żywej wagi:

Wółów 268 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 10-51 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 45-4 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 37-42 mk.

Stadników 834 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 00-50 mk., II kl. mięsistych, młodszych 44-45 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 36-40 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 33 mk.

Jałoszki i krowy 1483 szt.: I kl. mięsiste, wypasłe jałoszki 00-47 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 40-43 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jałoszki 36-39 mk., VI kl. umiarkowanie pasione krowy i jałoszki 28-31 mk., V kl. słabo pasione krowy i jałoszki do 25 mk.

Cieląt 1852 szt.: I kl. tuczne 00-00 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 56-60 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 55-60 mk., IV kl. 45-51 mk., poślednie ssaki 00-00 mk.

Owce 750 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 40-42 mk., II kl. starsze tuczne skopy 34-38 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 24-27 mk., IV kl. owce z lizin 0-00 mk.

Świnie 22486 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctry. żywej wagi 60-62 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże waga przeszło 2 1/2 centn. żywej wagi 58-60 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2 1/2 centnara żywej wagi 54-58 mk., IV kl. mięsiste 51-56 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 48-50 mk., VI kl. maciory 50-51 mk.

Drukarnia i zakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

BILETY WIZYTOWE

wykonuje

„GAZETA GDAŃSKA”

Książki kaszubskie!

O Panu Czorlińskim
co do Pucka po sece jachol

na papierze kredowym	2,50 mk.
na papierze zwykłym	2,— „
Jak w Koscerznie koscelnygo obrele	—,75 „
Jasiek z Kniejl	—,25 „
Kaszuba pod Widnem	—,25 „
Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu	—,90 „
Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko-kaszubskiej	1,— „

Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem (Nachnahme).
Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakewitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc odsetki 4 i 4 1/2 %

stosownie do wypowiedzenia. Dla dogodności deponentów mamy konto czekowe na pocztę w Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Przesyłki pieniężne kartą płatniczą na powyższe konto są wolne od portoryi.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński. Hoffmann. Makurat.

Chmielno

Rodacy pamiętajcie o swojej Spółce

Kupiec Consum

i kupujcie w niej swoje potrzeby.

Zarząd.

Ucznia

poszukuje od zaraz

W. Wesołowski

zegarmistrz i złotnik.
Chmielno — Culm a/W.

2 uczni

mających chęć wyuczenia się dobrej krawiecczyny, zgłosić się może natychmiast.

Jurkiewicz

w Sopotach, Schulstr. 10.

Jestem agentem

maszyn do szycia

Singera i Neidlingera.

Ktoby sobie maszynę do szycia lub koła życzył, niechaj mi kartę napisze pod adresem:

Antoni Abraham,

Oliva Ludolfinerstr. 2.

E. Sommerfelda

kowieńska, ruska, brunatna, zielona i żółta

tabaka do zażywania

uznana od wszystkich za najzdrowszą i najlepszą. Dla odprzedających bardzo niskie ceny

Wysyłam na próbę 9 funt. paczkę poczt. za zaliczką.

Eugen Sommerfeld,

daw. Otto Alberty, Grudziądz

fabr. tabaki do zażyw. zał. 1985

Zastępców poszukuję.

Persil

do prania bielizny
dziecięcej

Henkela Soda do prania

Koperty

poleca

„Gazeta Gdańska”.

Siodlarzy,
Kowali,

(Schmiedeschirrmeister)

Tokarzy

przyjmie natychmiast

Königl. Artilleriewerkstatt

DANZIG.

Kupujemy.

dla zaprowiantowania i oddania fabrycznie każdą ilość

kartofli, zboża,
słomy i siana

franko stacyi sprzedającego.

Płacimy najwyższe ceny gdańskie gotówką przy odbiorze.

Wystarczy nam podać ilość zboża i gatunek, a wysłamy zastępców celem zakupu.

Verkehrsstelle Danzig—Langfuhr

Birkenallee 5—6.

Tel. 1894.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Iopengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943
udziela

pożyczek

i przyjmuje depozyta, placąc od takowych za wypowiedzeniem 3-miesięcznym

4 i pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowem 4% od dnia wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty codziennie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:

Fr. Ornasz, M. Janicki, L. Lniaki.

Pomiary, niwelacje, plany do osuszania pól i błotnistych łąk etc.

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony inżynier kultury i mierniczy przysięgły

A. Jaks w Pile

Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wollwebergasse 4 III

wykonuje

weselką garderobę męską, ocywliną i wojskową

podług mody.

Specyalność: Rewerendy, rzymski i płaszcze dla Wielob.

Duchowieństwa.

Reperacye przy skorej usłudze dobrze i tanio.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

placąc

4 i 4 1/2 procent

stosownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Pieracki.

Płacz.

Błockowski.